

ADAM BARTOSZ

EKONOMICZNE I KULTUROWE UWARUNKOWANIA CYGAŃSKIEGO ŻEBRACTWA

Żebractwo było i po części jest uprawiane przez wszystkie grupy Cyganów. Występuje ono zazwyczaj w powiązaniu z innymi sposobami pozyskiwania środków do życia, czasem — z różnymi formami wyłudzenia datku¹. Przy tym Cyganie są dziś w naszym kręgu kulturowym jedyną grupą, w której żebractwo w formie sprofesjonalizowanej pełni nadal pewną rolę w pozyskiwaniu dochodu².

W przedstawionych uwagach chciałbym wskazać na pewne ekonomiczne oraz kulturowe momenty związane z żebractwem uprawianym przez osiadłych Cyganów Karpackich; w szczególności zaś rozważania poniższe dotyczyć będą Cyganów zamieszkałych na polskim Spiszu.

Na użytek tych rozważań proponuję następującą definicję pojęcia żebractwa: są to mianowicie sposoby zdobywania środków utrzymania, polegające na pozyskiwaniu, przede wszystkim prośbą, datku od ludzi nie związanych z żebrzącym żadnymi zależnościami ekonomicznymi i rodzinnymi.

Tak zdefiniowane żebractwo wskazuje na pewną sytuację wzorcową, podczas gdy obraz przedstawionej niżej rzeczywistości odbiega od niej w mniejszym lub większym stopniu. W relacji: Cyganie — społeczność wiejska mamy przy tym do czynienia ze zjawiskiem, którego złożoność tym lepiej się uwidoczni, jeśli dokona się jego konfrontacji z ustalonym wyżej określeniem. Będziemy mieli też możliwość ocenić, o ile zilustrowane zjawisko kwalifikuje się do żebractwa, a o ile żebractwem w tym rozumieniu nie jest.

¹ O prawnych aspektach wyłudzenia zob. A. Pawłowski, *Cyganie. Studia nad przestępczością*, Zielona Góra 1973, s. 51 i nast.

² O społecznych uwarunkowaniach żebractwa zob. E. Horváthová, *Cigáni na Slovensku*, Bratislava 1964, s. 218.

Cyganie osiedli we wsiach polskiego Spiszu, podobnie jak na terenie całych Karpat, do niedawna trudnili się powszechnie kowalstwem. W związku zaś z zapotrzebowaniem wsi na wyroby i usługi kowalskie oraz niewystarczającą zazwyczaj ilością kwalifikowanych kowali niecygańskich, popyt na cygańskie wyroby i usługi był bardzo duży. Stąd też każde gospodarstwo we wsi, w której zamieszkiwali Cyganie, a także



Ryc. 1. Młode Cyganki z Szaflar. Fot. A. Bartosz. 1975
Fig. 1. Young Gypsies, Szaflary. (Photo: A. Bartosz, 1975)

liczne gospodarstwa ze wsi okolicznych, wchodziły w stały kontakt z rzemieślnikami cygańskimi. Należy przy tym zaznaczyć, że we wsiach, gdzie pracowali kwalifikowani kowale nie-Cyganie, najczęściej oni zajmowali się wykonywaniem robót wymagających dużych nakładów pracy i wysokich kwalifikacji, podczas gdy Cyganie, na ogół dysponujący ubogim warształem i nie najwyższymi kwalifikacjami, podejmowali się każdej najdrobniejszej pracy, której innemu kowalowi niekiedy nie opłacało się przyjąć³.

Jedną z form zapłaty, jaką pobierali Cyganie za swą pracę, było wynagrodzenie w naturaliach. Przyczyny tego były różnorakie, a utrzymanie takiego stanu leżało w interesie obu stron. Dla zrozumienia tego uważam za wskazane, aby przynajmniej w kilku zdaniach scharakteryzować działalność tradycyjnego gospodarstwa rodziny cygańskiej.

³ A. Bartosz, *Z badań nad cygańskim kowalstwem na Spiszu*. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, 6: 1976, s. 167–195.

Gospodarstwo to działało jak warsztat rzemieślniczy, zbywając obok efektów swej pracy (wyroby kowalskie) również i siłę roboczą członków rodziny (Cyganie byli wynajmowani m. in. do najróżniejszych prac w gospodarstwach góralskich). Cała działalność produkcyjna gospodarstwa cygańskiego nastawiona była na zbycie na zewnątrz. Nie produkowało ono absolutnie żadnych artykułów przez Cyganów pożądaných; wszystkie potrzebne do życia artykuły (głównie żywność) pozyskiwali oni z zewnątrz w zamian za swą pracę⁴.

Rodzina cygańska, składająca się z kilkunastu niekiedy osób, mieszkała z reguły w jednej tylko izbie, w której skupiała się większa część działań gospodarczych, a to w szczególności działania dystrybucyjno-adaptacyjne. W wielu przypadkach jeszcze do II wojny w izbie tej zlokalizowany był również warsztat kowalski i tu odbywała się cała działalność rzemieślnicza Cygana. W izbie tej nie było wprost miejsca na zapasy, ale też mentalność cygańska pozostawiała gromadzenie zapasów na marginesie działań gospodarczych⁵. Z wielu jeszcze innych względów pozyskiwanie artykułów spożywczych odbywało się z dnia na dzień, i to



Ryc. 2. Fragment osady cygańskiej, Trybsz, gmina Łapsze Wyżne. Fot. A. Bartosz, 1973

Fig. 2. Gypsy colony, Trybsz, community Łapsze Wyżne. Fragment. (Photo: A. Bartosz, 1973)

⁴ E. Horváthová, *K otázke etnokultúrneho vývoja a etnickej klasifikácie Ciganov*, „Slovenský Národopis” 1974, z. 1, s. 6 i nast.

⁵ Por. E. Horváthová, *Cigáni...*, s. 228; A. Bartosz, *Niektóre elementy gospodarki Cyganów*, „Etnografia Polska”, XXII, 1978, z. 2, s. 131–143.

w ilości, którą zazwyczaj spożywano w ciągu jednego dnia⁶. Artykuły te pozyskiwały kobiety cygańskie, chodząc codziennie *po pytaniu*⁷.

Kobiety wstawały więc wcześniej niż inni domownicy i wychodziły z domu, aby udać się w swą codzienną wędrówkę po okolicznych i dalszych domach⁸. Jeśli był to okres wzmożonej pracy w kuźni czy też letnia pora tłuczenia kamieni na drogach, wstawali też mężczyźni i o głodzie zazwyczaj udawali się do pracy. Jedli na ogół po kilku godzinach pracy, gdy kobiety wróciły z uproszonym jedzeniem. Również i pozostałe w izbie dzieci nie wcześniej otrzymywały śniadanie.

Jeśli w rodzinie wspólnie gospodarującej było więcej kobiet, rozdzielały się one, by nie wchodząc sobie nawzajem w drogę obejść prędko jak najwięcej gospodarstw. Przy tym jedne udawały się do odleglejszych wsi, skąd wracały później, a inne żebrały w pobliżu, aby jak najrychlej przystąpić do sporządzania posiłku dla domowników.

Wyjątkowo chodzili żebrać chłopcy, np. kiedy matka zachorowała. Rzadko żebrali dorośli mężczyźni⁹.

Proszącym Cygankom dawano artykuły żywnościowe, a rzadziej zużyte fragmenty ubrań. Dostawały więc np. garnuszek mleka albo garść mąki, bardzo często ziemniaki — dwie, trzy *grule*, czasem kawałek słoniny, trochę kapusty czy okazjonalnie inne artykuły. Ziemniaki, które Cyganka dostawała niemal w każdym domu, wsypywano jej do uwieszonoego na plecach worka, a mleko, które było też częstym datkiem, zlewano do wiaderka.

W ciągu dnia każda Cyganka obchodziła kilka do kilkunastu domów górskich, w zależności od sezonu. A im więcej kobiet w rodzinie cygańskiej, tym szybciej i lepiej byli nakarmieni czekający na ich powrót domownicy.

Jak to było możliwe, aby w zasadzie niechętnie usposobiona do Cyganów społeczność góralska wspierała ich codziennym datkiem? Czy powodowano się tylko poczuciem miłości bliźniego, współczuciem dla żebrzącej Cyganki?

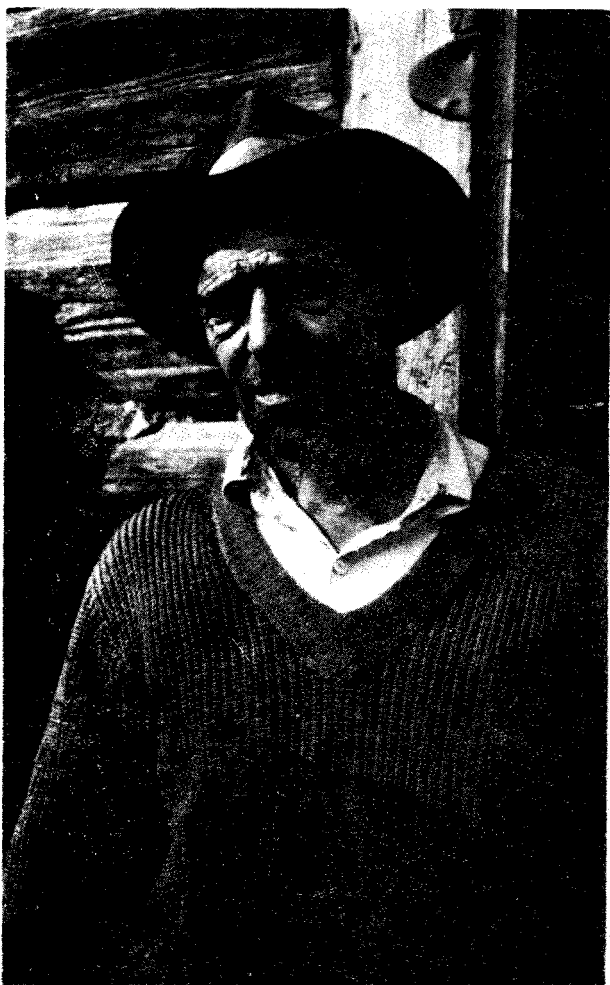
⁶ Cyganie na Spiszu uważają, że potrawy przygotowane do spożycia należy zjeść w tym samym dniu, gdyż zjedzenie ich w dniu następnym jest szkodliwe.

⁷ *Pytać* — prosić, zapraszać. Na Spiszu i Podhalu jest to zwrot gwarowy, używany m. in. w znaczeniu — *żebrać*.

⁸ Cyganki chodziły żebrać codziennie, z wyjątkiem kilkudniowych okresów, kiedy po uzyskaniu większej gotówki zakupywano duże ilości jedzenia i spożywano je w ciągu kilku dni.

⁹ W zakresie pozyskiwania dochodu w rodzinie cygańskiej zaznacza się wyraźny podział między płci. Otóż mężczyźni zajmują się pracami, które przynoszą jednorazowo wysoki zysk, ale nieczęsty, głównie gotówkowy. Natomiast o codzienne zaopatrzenie domu w żywność troszczą się zawsze kobiety, A. Bartosz, *op. cit.*

Wspominałem, że za usługi kowalskie wynagradzano Cyganów naturaliami, po należną mu zaś zapłatę Cygan zawsze sam udawał się do domu klienta po wykonaniu powierzonej mu pracy, często przy tym odnosząc gotową robotę. Wynagrodzenie jednak nie zawsze otrzymywał natychmiast w całości. Tym bardziej zaś, gdy nie potrzebował aktualnie żywności, wynagrodzenie odbierała jego kobieta (żona, córka, synowa) w czasie codziennego obchodzenia góralskich domów po prośbie. Należność tę pobierała niejednokrotnie również nie od razu w całości, ale



Ryc. 3. Cygański kowal. Czarna Góra, gmina Bukowina Tatrzańska. Fot. Wojciech Dudziak, 1970
Fig. 3. Gypsy blacksmith, Czarna Góra, community Bukowina T. (Photo: W. Dudziak, 1970)

ratami, przez kilka kolejnych dni do czasu, aż gospodarz uznał, że należność została wyrównana, co okazywał niechętnym przyjmowaniem proszącej w swoje obejście. Następna usługa Cygana czyniła znowu dom górala otwartym dla jego kobiet.

Usługi były liczne, ich wartość rozmaita, ale Cyganki zawsze wiedziały, gdzie mogą spodziewać się życzliwszego przyjęcia. Tam, gdzie świeżość wykonanej przez Cygana usługi czyniła gospodynię bardziej hojną, Cyganka z większą śmiałością wyciągała rękę. Często też zachodziła sytuacja odwrotna, kiedy to Cygan brał od górala np. worek ziemniaków czy porcję mięsa z uboju na konto przyszłych prac, które w najbliższym czasie wykona wierzycielowi.

Wartość towarów, które dawano proszącej Cygance, nie zawsze była na trzeźwo skalkulowana w stosunku do uzyskanych ze strony Cygana wyrobów i usług. Cygance nie odmawiano datku również i w sytuacji, gdy całkowicie już rozliczono się z ostatniej należności, a to dlatego, by — gdy zajdzie pilna potrzeba — jej mąż, ojciec, brat nie odmówili wykonania pracy, by wykonali ją szybko i dobrze. Stały, pozytywny kontakt Cyganki z gospodarstwem warunkował stałą gotowość Cygana do wykonania natychmiastowej usługi na rzecz owego gospodarstwa.

Chodzące po prośbie Cyganki, zwłaszcza zaś gdy udawały się do wsi, z którymi Cyganie mieli słaby kontakt poprzez kuźnię, zabierały ze sobą drobne wyroby kowalskie: skrobacze do ziemniaków, noże, pierścienie do kos, podkowy, motyki itp. W zamian za te drobiazgi mogły oczekiwać bardziej wartościowych, czy bardziej przez siebie pożądanых artykułów. Wyroby kowalskie wykorzystywały zwłaszcza wtedy, kiedy np. trafiły na świniobicie i mogły liczyć na szczególnie zyskową transakcję. Oczywiście, nie zawsze była to wymiana ekwiwalentna.

Jak widać, żebractwo uprawiane przez Cyganów osiadłych warunkowane było istnieniem pewnych stałych powiązań natury ekonomicznej między „zebrzącymi” Cygankami a „obdarowującymi” ich góralami. Od typowych żebraków, dziadów wiejskich, kościelnych, cmentarnych itp., których można by objąć podaną na wstępie definicją, żebrzący Cyganie różnili się znacznie. Obdarowywanie ich naturaliami było ze strony górali po części wypłacaniem należności za ich pracę, a także było uwarunkowane innymi jeszcze powiązaniem — o czym niżej.

Otóż w wielu wypadkach obdarowywano proszących bez dokonywania jakichkolwiek kalkulacji ekonomicznych. Odnosiło się to do Cyganów szczególnie biednych, starców, wdów, a także Cyganów powiązanych z góralami przez fakt kumostwa. Praktykowane tu jest bowiem zapraszanie górali na rodziców chrzestnych cygańskiego dziecka. Prośbie takiej nie wolno odmawiać i górale, nie zawsze może chętnie, wchodzą w dodatkowe związki z rodzinami cygańskimi. Dla Cyganów jest to korzyść podwójna.

Chrześniak mianowicie otrzymuje odpowiedni do zamożności *kumotra* prezent, jednocześnie zaś jego matka może zawsze liczyć na życzliwe przyjęcie w góralskim domu. Także w wypadku obdarowywania prosiących wdów i starców górale kierowali się wyraźnie określonymi motywacjami. Nie odmówiono więc wsparcia wdowie po bardzo szanowanym kowalu, starcowi, który kiedyś był takim szanowanym kowalem, ubogiej kobiecie, która wykazywała się pracowitością i właściwym, w świetle miejscowych norm, postępowaniem, nawet jeśli jej mąż był pijakiem i awanturnikiem. Niekiedy przypadkowa znajomość, zawarta przez Cygana przy wódce, pewna zażyłość z górale, wystarczyły, aby Cyganka pewniej się czuła wstępując do danego gospodarstwa.

Wskazane wyżej formy żebractwa, jakkolwiek nie zawsze są żebractwem we właściwym rozumieniu, uważane są przez obie zaangażowane w to strony za jedyną i typową postać żebractwa. Istnieją jednak również inne sposoby pozyskiwania dochodu, których forma kwalifikuje je w mniejszym lub większym stopniu do profesji żebraczej, a tylko przez swoją nadbudowę obrzędową czy zwyczajową zaciera się ich prawdziwy charakter i do żebractwa nie są przez Cyganów ani górali zaliczane.

W pierwszym rzędzie wymienię tu istniejący do II wojny zwyczaj obdarowywania Cyganów z okazji wesel góralskich. W dniu wesela tłoczyli się oni od rana przed domem panny młodej, aby dostać trochę potraw ze stołu weselnego. Również po skończonym weselu było w zwyczaju dać Cyganom pozostałe z biesiady resztki.

Dawano też Cyganom niejadane zwykle przez górali części ubitego zwierzęcia: śledzionę, kiskę odchodową, *prosięcinę* (macica), flaki, łeb. „To tego, to nifto nie jod — to trza było dać Cygance” — powiadają na Spiszu. Czasem góral droczył się i o te bezwartościowe dla niego odpadki i upominał się o zapłatę, gdy widział, że kilka Cyganek przyszło po nie. Przezorna Cyganka przynosiła z sobą jakiś drobiazg z kuźni, nóż czy skrobacz do ziemniaków. Wtedy ta Cyganka mogła liczyć na szczególnie smakowitą lub większą porcję.

Przed Bożym Narodzeniem i w Wigilię chodzą Cyganie „po koledzie”. Obdarowuje się ich przygotowanymi na święta potrawami, rzadziej pieniędzmi. Zwyczaj ten jest szeroko znany w Polsce i w innych krajach słowiańskich pod ogólną nazwą *podłazów*¹⁰. Przyjście podłazników miało dać szczęście domowi i domownikom, chętnie więc byli przyjmowani. Ale choć niektórzy powiadają jeszcze dziś, że to „scyńście

¹⁰ Por. P. Bogatyrev, *Polaznik u južnych Slavjan, Madjarov, Slovakov, Poljakov i Ukrajincev*. „Lud Słowiański” 1934, t. 3, cz. B, s. 212-273. Na Spiszu termin *podłaznik* nie jest znany, znają go natomiast na Podhalu.

przyjąć biydnego w Wiliją”, traktują cygańskich kołędników z lekką drwiną¹¹. O żebraczym charakterze cygańskiego kołędowania świadczy też fakt, że zachodzono wyłącznie do bogatych gospodarstw, gdzie spodziewano się wysokiego datku.

Jasne jest, że bez tych szerokich powiązań i uwarunkowań, będących wynikiem wielopokoleniowego zamieszkiwania Cyganów we wsiach górskich, nie byłoby możliwe uprawianie tam stałego żebractwa. Wszak społeczność góralska jest nastawiona do ogółu Cyganów niechętnie, czasem wręcz wrogo. Wyraźnie należy zaznaczyć, że górale nie są w pełni świadomi powiązań, które tu zilustrowano oraz ich konsekwencji. W ich przekonaniu chodzenie po pytaniu, to typowe żebractwo, wypływające z natury cygańskiej, z ich lenistwa i wynikającej z tego nędzy, a datek dla proszącej Cyganki — wyłącznie przejawem góralskiego miłosierdzia. Podobnie zresztą traktują to zjawisko sami Cyganie.

Zauważmy jednak, że wraz z zanikaniem cygańskiego kowalstwa, co na Spiszu datuje się mniej więcej od połowy lat pięćdziesiątych, Cyganki przestały tak powszechnie jak dawniej nawiedzać góralskie domy. I to bynajmniej nie dlatego, że same z tego zrezygnowały, ale po prostu stąd, że górale, odtąd w niczym od Cyganów niezależni, bezinteresownie niechętnie dają. Na zanik żebractwa ma wpływ oczywiście również ogólny postęp społeczno-ekonomiczny i możliwości korzystnych dla Cyganów zarobków.

Dziś żebractwo jest na Spiszu zjawiskiem zanikającym. Zebrzą jeszcze Cyganki z najuboższych rodzin. Wobec zaś niechętnego do nich stosunku mieszkańców wsi, udają się po prośbie do wsi odleglejszych. Prosząc o datek proponują często w zamian swoje usługi, np. mycie podłogi czy inną drobną pomoc w gospodarstwie. Jak dawniej, żebractwo uprawiane jest w powiązaniu z usługami nielicznych już warsztatów kowalskich.

Powszechniej natomiast uprawiają żebractwo Cyganie z Podhala. Wobec niewielkiej roli, jaką pełni dziś kowalstwo i u tych Cyganów, chodzenie po pytaniu Cyganek ze wsi podhalańskich ma obecnie więcej niż dawniej cech typowego żebractwa. Uprawiane masowo, jest wynikiem między innymi stosunkowo dużych różnic w poziomie gospodarczym dzielącym Cyganów spiskich od Cyganów zamieszkujących w niektórych wsiach podhalańskich. Żebractwo tych Cyganek znalazło poważne oparcie w turystyce i stąd koncentruje się ono w ośrodkach miej-

¹¹ Na Podhalu obok Cyganów na podłazy chodzą też synowie biedniejszych górali. Bogaci gospodarze uważają to za zwykłą żebraninę. P. Bogatyrev, *op. cit.*, s. 222; por. też E. Horváthová, *Cigani...*

skich regionu (Zakopane, Nowy Targ). Cyganki podhalańskie coraz rzadziej żebrzą na wsi. Posiadając przy tym umiejętność wróżenia (obcą Cygankom ze Spisza), w ten sposób najchętniej wspierają swe prośby o datek. Wróżba rzadko traktowana bywa przez turystów poważnie, dają sobie powróżyć dla żartu, a należność za wróżenie, aczkolwiek ze znamionami „zapłaty” za swoistą usługę, ma bardziej wydzwięk datku.

ADAM BARTOSZ

THE ECONOMIC AND CULTURAL FACTORS THAT CONDITION GYPSY BEGGING

(S u m m a r y)

Certain economic and cultural factors connected with the begging done by the Carpathian Gypsies were pointed out in the article. These considerations pertain in particular to the Gypsies who live in the Spisz district of Poland.

At the beginning the concept of begging was defined as the procuring of the means of livelihood mainly by begging from people who are independent of the beggar in an economic, family, etc. sense. Later in the article it is shown that the type of begging done by the Gypsies differs in an essential way from the typical begging done by wandering beggars, church beggars, cemetery beggars, etc.

The Carpathian Gypsies were linked with the local population by a mutual economic interdependence which stemmed from the fact that they were mainly blacksmiths and performed services as craftsmen for the peasants. The work paid for up to a certain time exclusively in farm products which the Gypsy woman normally came for in several installments, thus going „begging” every day.

There were also additional emotional ties as a result of peasants being asked to be godparents for Gypsy children.

Also the very fact of long-term co-existence with the Gypsies contributed to their being treated in other categories than as mere beggars or outside Gypsies.

The Gypsy women who went begging every day were tolerated, although the Gypsies in general were looked down upon.

Together with the decline of the economic interdependence (the Gypsies have given up being blacksmiths) and the general socio-economic changes that have occurred, Gypsy begging is also on the decline, and only the Gypsy women from the poorest families still beg. Nowadays, begging has more of the earmarks of the classical type of begging than it used to since it is not based on any emotional or economic ties between the Gypsy and peasant societies.